

Prawdziwa wartość

Marzec 2014

W Kilku fragmentach Ewangelii (Łk 8,18; Mt 13,12 i 25,29; Mk 4, 24-25) powiedziane jest, że „Kto ma, temu będzie dodane, a kto nie ma, temu zabiorą i to, co mu się wydaje, że ma”. Kłóci się to z ludzką sprawiedliwością, bo jak możemy uznać, że „Bóg jest sędzią sprawiedliwym”?

Wartością świata jest pieniądź i wszelkie wartości doczesne, jak powodzenie, władza, zdrowie itp., a przecież Bóg jest Miłością i jeśli tu pod wartość podstawimy słowo „miłość”, to ten fragment Ewangelii staje się zrozumiały. Jeśli wnosimy miłość, to ją też otrzymujemy i odwrotnie, jeśli jej nie mamy dla bliźniego, to odpłacają nam tym samym.

Podobne rozumowanie wyjaśnia nam, z pozoru niezrozumiałą, przypowieść o obrotnym rządcy (Łk 16,1 nn). Oskarżono go, że trwoni majątek swego pana. Gdy pan postanowił go zwolnić, on, żeby zdobyć sobie przychyłność ludzi, zaczął rozdawać majątek swego pana (oliwa, pszenica itp.), obniżając wartość zobowiązań, które byli mu winni. I o dziwo! Pan pochwalił go za to. Po ludzku trudno to zrozumieć.

Staje się to jasne, gdy przyjmiemy dwie różne wartości: Boską i ludzką. Prawdziwym majątkiem Pana była miłość i rządcą miał ją ukazywać, a jeśli tego nie czynił, to trwonił jego majątek. Natomiast rozdawanie majątku doczesnego jest zgodne z zasadą miłości i za to rządcą został pochwalony.

Dziwne też są słowa z drugiego listu św. Pawła do Koryntian (2Kor 8, 9): „Chrystus, będąc bogatym, dla was stał się ubogim, byście byli bogaci Jego ubóstwem”. I znów rozumując po ludzku jest to jakiś absurd, by można było ubóstwem kogoś wzbogacić. Omawia to bp Grzegorz Ryś w Tygodniku Powszechnym nr 10 z dn. 9.03.2014. Chrystus, Pan wszechświata, przychodzi na świat w ubogiej stajence i całe swoje życie jest ubogi w dobra doczesne, a swoim życiem pokazuje nam bogactwo Bożej Miłości. Czy w inny sposób można było przekazać Bożą Miłość?